

Józef Górniewicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Profesor akademicki jako członek korporacji uczonych i jego dylematy moralne

W artykule przedstawiono obraz profesora-uczonego jako członka korporacji akademickiej przeżywającego codzienne dylematy moralne związane zarówno z przedmiotem badania, procedurą badawczą, analizą wyników badań i ich prezentacji w formie publikacji naukowej. Profesor pełni różnorodne role tak w społeczności uczelnianej, jak i w środowisku lokalnym, posiada osobliwy etos i nieustannie staje pod pręgierzem wartości moralnych w rolach badacza i wykładowcy. Sam zaś jest kreatorem wartości poznawczych, jako efektu jego działalności intelektualnej. Realizuje jakiś paradygmat badawczy, model uprawiania nauki.

Słowa kluczowe: nauczyciel akademicki, profesor, dylematy moralne uczonego, etos profesora, modele nauki, wartości w korporacji uczonych

Wprowadzenie

Termin „profesor” wywodzi się z języka łacińskiego i powszechnie występuje w językach indoeuropejskich. Oznacza na ogół nauczyciela, tego, który głosi prawdę, wyznaje publicznie swój światopogląd, naucza innych, bywa mistrzem w swoim zawodzie. W średniowieczu profesorem był wykładowca uniwersytetu. Jednak w czasach nowożytnych określano tym mianem także nauczyciela gimnazjum, nauczyciela muzyki, sztuk plastycznych, teatralnych, a nawet kuglarstwa i przeróżnych sztuk z pogranicza ruchu, wizji i muzyki. Termin ten upowszechniał się coraz szerzej wśród wykształconych obywateli poszczególnych państw europejskich.

Nazwa profesor występuje we współczesnym języku polskim i oznacza na przykład nauczyciela szkoły średniej, czyli osobę zatrudnioną w systemie oświaty, do której zwyczajowo uczniowie zwracają się Pani/ie profesor/iz. Profesorem nazywa się też osobę posiadającą wysokie kompetencje zawodowe bynajmniej nie związane wyłącznie z procesem kształcenia, ale również z wytwórczością, usługami, uprawą roli, przetwórstwem żywności, sportem czy działalnością artystyczną. Zwyczajowo określa się tym mianem ludzi wyjątkowych w zakresie wykonywania określonych czynności, posiadających wysoki poziom wiedzy z danego obsza-

ru, czy też dysponujących rzadkimi umiejętnościami. Mówi się o wybitnych i utytułowanych sportowcach – profesor boiska, bieżni czy skocznii, profesorskie wykonanie czegoś, jeśli jest ono nadzwyczajne. Stąd do języka powszechnego wszedł termin „profesjonalizm”. Ten, kto realizuje najlepiej spośród innych jakieś działania i nadto przez długi czas czyni to znakomicie, nazywany bywa profesjonalistą. Utrzymuje w swojej zawodowej działalności wysoką jakość wykonawstwa.

W ustawie o systemie oświaty powszechnej występuje termin „profesor oświaty”. Jest to tytuł honorowy wieńczący karierę nauczycieli uzyskujących powszechnie uznane efekty w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Nadaje go Kapituła do Spraw Profesorów Oświaty. Ministerstwo Edukacji Narodowej opracowało specjalną procedurę ubiegania się o ten zaszczytny tytuł. Określa się tam wymagania formalne dla kandydatów, tryb składania wniosków do kapituły, ustawowe wymagania, zawsze uwzględnia się też jakiejś czynniki pozamerytoryczne, czy wręcz pozaformalne układy. Rocznie nadaje się taki tytuł tylko 20 osobom z Polski. W roku 2017 liczba honorowych profesorów oświaty jest zatem niższa niż tytułów naukowych nadawanych przez prezydenta naukowcom w ciągu jednego roku, na przykład 2016.

W systemie nauki i szkolnictwa w Polsce występuje dwojakie znaczenie terminu profesor. Raz oznacza się tym mianem osobę zatrudnioną na stanowisku profesora w danej uczelni. Statut tej placówki przesądza o tym, jakie warunki musi spełnić kandydat na stanowisko profesora. Występują dwa stanowiska profesorskie: profesor zwyczajny i profesor nadzwyczajny. Z ustawy wynika, że na stanowisku profesora zwyczajnego może być zatrudniona osoba, która posiada tytuł w określonej dziedzinie nauki lub tytuł w zakresie sztuki, zaś na stanowisku profesora nadzwyczajnego – osoba albo z tytułem naukowym lub w zakresie sztuki, albo posiadająca stopień doktora habilitowanego lub też stopień doktora, o ile spełnia nadto dodatkowe kryteria związane z udokumentowanym doświadczeniem w pracy naukowej i dydaktycznej w placówkach naukowych i uczelniach zagranicznych, albo wyjątkowe osiągnięcia badawcze i dydaktyczne z wąskiego obszaru wiedzy naukowej, albo niepospolite doświadczenie w praktycznej działalności twórczej, produkcyjnej czy społecznej.

Tytuł profesora w określonej dziedzinie nauki albo w zakresie sztuki nadaje w Polsce prezydent po dokonaniu wnikliwej oceny dorobku naukowego, dydaktycznego w zakresie sztuki kandydata pozytywnie zaopiniowanej przez powołany przez Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułów zespół pięciu recenzentów i poparty uchwałą właściwej, uprawnionej rady wydziału do nadawania stopnia doktora habilitowanego w danej dyscyplinie lub dziedzinie nauki.

Tytuł profesora nadawany jest dożywotnio. Jeśli jednak osoba posiadająca ten tytuł dokonała przestępstwa, obrzydliwego czynu kryminalnego, albo plagiatu w swojej twórczości naukowej i został on udowodniony przez rzeczoznawców, sąd czy członków rady wydziału, to istnieje procedura odebrania tytułu takiej osobie. Rocznie takim postępowaniem objętych jest kilka osób, a skuteczne pozbawienie tytułu profesorskiego dotyka na ogół dwojga z nich. Procedura odbierania tytułu naukowego i tytułu w zakresie sztuki została określona w przepisach prawa dopiero na mocy nowelizacji ustawy o stopniach naukowych i tytułach dokonanej w roku 2011.

W Polsce liczba nauczycieli akademickich oscyluje wokół 103 tysięcy osób. W ostatnich pięciu latach następuje minimalny spadek zatrudnionych w systemie szkolnictwa wyższego. W placówkach badawczych

Polskiej Akademii Nauk zatrudnionych jest ponad 3700 naukowców, a tutaj tendencja jest minimalnie wzrostowa. Istnieją ponadto instytuty resortowe zatrudniające ponad 1500 uczonych i kilkanaście specjalistycznych pracowni naukowych istniejących przy wielkich zakładach pracy, jako laboratoria naukowe tychże koncernów. Zatem liczba pracowników nauki i kształcenia akademickiego w Polsce wynosi około 110 tysięcy. Wśród nich jest nieco ponad 14 tysięcy profesorów tytułarnych. Ale ponad 4 tysiące z nich jest już w wieku emerytalnym. Realizują jednak pewne zadania dydaktyczne i badawcze. Są wliczani do minimów kadrowych w poszczególnych uczelniach, głównie niepublicznych, niekiedy też wchodzi w skład rad naukowych nadających stopnie naukowe. Ujmowani są zatem w statystykach ministra właściwego do spraw nauki.

Struktura zatrudnienia kadry akademickiej w istocie nie zmienia się od co najmniej 20 lat. Profesorowie tytułarni stanowią około 10% wszystkich nauczycieli akademickich, doktorzy habilitowani – 15%, zaś doktorzy i magistrowie – 75%.

Według danych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w latach 2007-2016 największy przyrost kadry profesorskiej nastąpił na uczelniach teologicznych, aż o 69%, w Państwowych Wyższych Szkołach Zawodowych o 34%, szkołach artystycznych o 23%, a na uniwersytetach o 19%. Radykalny spadek osób posiadających tytuł naukowy nastąpił na uczelniach pedagogicznych, bo aż o 11% i minimalny na uczelniach wojskowych, o 1%.

W roku 2016 prezydent Polski nadał tytuł profesora 397 osobom. Była to liczba najwyższa w XXI wieku.

Korporacja jako organizacja oparta na kapitale ludzkim

Korporacja (Balcerzak, 2013) jest pewnym typem organizacji społecznej. Na ogół posiada osobowość prawną, jest zarejestrowana w wykazach instytucji realizujących określone działania gospodarcze czy społeczne. Korporacja posiada swoich członków. Zaspokaja ich potrzeby i zarządza ich sprawami. Jako organizacja ma trwały charakter. W teoriach ekonomicznych i społecznych uznaje się przynajmniej od lat 60. XX wieku, że człowiek, jednostka ludzka jest najważniejszym elementem wszelkiej działalności realizowanej w sferze produkcyjnej, transporcie, handlu czy innych obszarach ekonomicznej aktywności społeczeństwa. Człowiek wykształcony, specjalista z jakiegos zakresu działalności technicznej, także sprawny administrator czy pracownik socjalny jest najcenniejszym elementem w systemie gospodarowania, czyli kapitałem intelektualnym, kapitałem ludzkim (Młokosiewicz, 2016).

Termin „korporacja” wywodzi się z języka łacińskiego, gdzie *corporatio* oznacza układ, połączenie części, związek (Gordon, 2014). Na ogół odnosi się do zarządzania kapitałem ludzkim, a nie kapitałem w znaczeniu ekonomicznym, bo dla takiej właśnie formy ludzkiej działalności ukuto termin „przedsiębiorstwo”.

Korporacje wywodzą się ze średniowiecznych gildii i cechów rzemieślniczych. Terminem tym określano także organizacje studenckie działające w średniowiecznych uniwersytetach.

Zatem termin korporacja związany jest ze społecznością akademicką już od początków istnienia europejskich uczelni.

W języku polskim istnieje 70 synonimów terminu korporacja. Większość z nich ma odniesienie do opisu świata działalności ekonomicznej, jak na przykład holding, przedsiębiorstwo, spółka akcyjna, koncern czy zakład pracy.

W debatach publicznych, zwłaszcza w okresach zmian legislacyjnych w systemie nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce, powraca do języka opisu rzeczywistości środowiska akademickiego termin korporacja (Woźnicki, 2007). Dotyka ona głównie ludzi nauki. Mówi się o korporacji uczonych blokujących jakieś światłe pomysły polityków w zakresie reformowania systemu albo o korporacji uczonych upominających się o dodatkowe przywileje czy środki na realizację badań naukowych bądź też poprawę warunków płacowych członków środowiska akademickiego.

Istnieją zatem korporacje uczonych, w znaczeniu wszystkich uczonych, całego środowiska naukowego danego kraju, korporacje grup uczonych, jak na przykład młodych naukowców, korporacje w segmentach systemu nauki, jak uczeni Polskiej Akademii Nauk i szkół wyższych, korporacje branżowe – uczonych uniwersyteckich czy środowiska uczelni medycznych, jak też korporacje studentów i profesorów.

Termin korporacja bywa też używany dla określenia różnic między dziedzinami i dyscyplinami nauki. Mówi się o korporacji ekonomistów albo przedstawicieli nauk technicznych bądź rolniczych, którzy korzystają z dodatkowego finansowania swoich badań ze strony organizacji gospodarczych. Takich szans pozbawieni są przedstawiciele nauk humanistycznych. Korporantami są zatem technolodzy, ale bynajmniej nie humaniści.

U progu roku akademickiego 2017/2018 polscy uczeni poruszeni są dyskusją nad kształtem proponowanej przez rząd reformy systemu nauki i szkolnictwa wyższego. Termin korporacja w różnych odcieniach i zestawieniach pojawia się nieustannie w debacie publicznej. W środowisku akademickim istnieje wyraźny spór. A jego linia przebiega między zwolennikami dodatkowego finansowania dużych uczelni uzyskujących w ocenie parametrycznej najlepsze wyniki a tymi z mniejszych ośrodków, pomiędzy przedstawicielami nauk o życiu i technicznych a humanistami, pomiędzy uczelniami publicznymi i niepublicznymi. Środowisko akademickie zaniepokojone jest ograniczeniem roli rad wydziału, a nadaniem większej władzy rektorowi i senatowi uczelni. Dotąd istniały ustawowe zabezpieczenia w kontroli poszczególnych organów jednoosobowych na uczelniach.

Zły sen uczonych o korporacyjnym charakterze placówek naukowych i uczelni powoli się spełnia. Nadaje się nadto korporacji uczonych większy niż dotąd zakres władztwa nad środowiskiem akademickim.

Na podstawie analizy tekstów naukowych dotyczących środowiska akademickiego opartych na wynikach badań empirycznych, refleksjach poszczególnych uczonych, tekstach okazjonalnych związanych choćby z nadawaniem tytułów honorowych w poszczególnych uczelniach czy we wspomnieniach luminarzy nauki z wygłaszanych z okazji kolejnych okrągłych rocznic ich pracy naukowej i dydaktycznej, a także wypowiedzi władz poszczególnych szkół wyższych udzielanych w środkach masowego przekazu wyłania się niejednorodny obraz korporacji uczonych.

Oto jego podstawowe charakterystyki: po pierwsze, korporacja jest organizacją, formalnym zrzeszeniem grupy osób wykonujących podobne działania. Upodabnia się do cechu rzemieślniczego. Jego członkowie dbają bowiem o własne interesy, o rozwój danej dziedziny wytwórczości, o dopływ nowych kadr, o kształcenie

i właściwe przygotowanie merytoryczne i moralne kandydatów na przyszłych mistrzów zawodu. Członkowie tego gremium wzajemnie się popierają i ustanawiają ścieżki awansu i selekcji kandydatów do sprawowania odpowiedzialnych funkcji przywódczych.

Środowisko uczonych wypełnia ten warunek działania korporacyjnego. Istnieją ścieżki awansu naukowego, dopływu kandydatów do pełnienia różnorodnych ról w świecie akademickim, mechanizmy selekcyjne, procedury awansowe. Występują grupy interesów, osób wzajemnie się popierających. Korporacja uczonych jest organizacją nieco tajemniczą. Istnieją wyraźne granice przynależności społecznej, osobliwy język, kultura organizacyjna, ostre kryteria selekcji, formalne i nieformalne procedury awansowe.

Po drugie, korporacja jest organizacją zamkniętą, a mówiąc precyzyjnie – zamykającą się w obrębie własnych problemów, procedur, tradycji akademickiej, chociaż badania uczonych nad rzeczywistością przyrodniczą i społeczną mają charakter innowacyjny. Są to wszak wytwórcy nowych idei, odkryć i formułowanych praw naukowych, jednak stanowią grupę ludzi w istocie konserwatywnych, niedopuszczających zmian we własnym środowisku, odwołujących się do uświęconej tradycji, do sprawdzonych metod kształcenia i działania w świecie społecznym.

W korporacji uczonych istnieje podział na kilka segmentów. Są kapłani wiedzy – wybitni uczeni manifestujący publicznie swoje kompetencje poznawcze i efekty pracy naukowej, istnieją przedstawiciele organów władzy: rektorskiej, dziekańskiej, dyrektorskiej czy kierowników poszczególnych katedr naukowych, członkowie rady wydziału wybierani spośród wszystkich grup pracowniczych i według stanowisk w hierarchii akademickiej, osoby o wyraźnym zacięciu społecznikowskim, animatorzy różnorodnych festiwali nauki, upowszechniacze wiedzy, głosiciele prawdy w mediach i na spotkaniach różnorodnych grup społecznych w systemie powszechnej oświaty czy stowarzyszeniach o charakterze edukacyjnym. Są też szeregowi pracownicy nauki realizujący zadania badawcze i dydaktyczne nieafiszujący się ze swoimi dokonaniem w tym zakresie.

Po trzecie, korporacje posiadają swoją moc. Są ekspansywne w środowisku. Przyciągają ludzi zainteresowanych realizacją kariery naukowej, politycznej, społecznej w różnych obszarach działalności. Uczni osiągnąwszy pewien status poznawczy, stają się niekiedy czynnymi politykami, działaczami sportowymi, społecznymi, organizatorami działań związanych z upowszechnianiem wiedzy, ideologii, nurtów artystycznych. To ze środowiska akademickiego wychodzą impulsy zmiany społecznej, edukacyjnej, nowe kierunki myślenia ideologicznego, nowe nurty filozoficzne, kulturowe czy też koncepcje ekonomiczne.

Korporacje uczonych są elementem większego układu społecznego działającego zarówno w lokalnym środowisku, jak i na obszarze całego państwa. Ten układ sprawuje kontrolę symboliczną nad członkami środowiska akademickiego, ale także lokalnego.

Korporacje nieustannie się powiększają zarówno w znaczeniu ilościowym, jak na przykład liczby członków, przepływu środków finansowych, podejmowanych form aktywności, uzyskiwanych efektów badań i kształcenia, jak też w znaczeniu wywieranego wpływu na członków korporacji i inne segmenty struktury społecznego świata. Ta ekspansja wynika z samej istoty korporacji jako autonomicznego mechanizmu scalającego różne elementy systemu społecznego.

Po czwarte, korporacje są organizacjami elastycznymi w działaniu i nastawione głównie na zysk oraz wysoką efektywność wyników działania. Instytucje szybko dostosowują się do zmiennych warunków funkcjonowania w środowisku społecznym, w nowym ładzie prawnym, poszukują kolejnych źródeł finansowania swojej podstawowej działalności, a w przypadku instytucji naukowych podejmowania badań i głoszenia prawdy o rzeczywistości. Konstruuje się nowe modele optymalizacji kosztów, nowe formy zatrudnienia, nowe strategie oceny pracowników, a także systemy motywowania ich do zwiększonej efektywności w pracy zawodowej. W elastycznej korporacji istnieje też elastyczny system uzyskiwania kolejnych szczebli wtajemniczenia, profesjonalizmu, doskonalenia zawodowego, nieustannie modernizuje się programy, formy i metody kształcenia, pozyskuje się i zatrudnia najbardziej elastycznych w branży wykładowców i trenerów zawodu.

Po piąte, korporacje zagrażają innym organizacjom społecznym. Mają swoją dynamikę rozwoju, w istocie ekspansji na nowe terytoria. W opinii publicznej nieustannie poszerzają wpływy i podnoszą swoją wartość społeczną, a niekiedy także ekonomiczną.

W świecie akademickim korporacje uczonych zagrażają pozostałym grupom pracowników poprzez nieustannie sygnalizowane żądania płacowe, socjalne, lokalowe, wyposażenia specjalistycznych pracowni we właściwe urządzenia i materiały eksploatacyjne. Korporacje profesorskie zagrażają młodszemu pracownikom nauki, bo określają coraz ostrzejsze kryteria uzyskiwania kolejnych stopni i tytułu naukowego, warunki awansu w hierarchii akademickiej, korporacje uniwersyteków zagrażają pozostałym grupom uczelni poprzez ekspansywny marketing wśród potencjalnych kandydatów na studentów, aplikowanie o środki na badania naukowe, obsadzanie swoimi członkami gremia opiniodawcze i decyzyjne w sferze finansowania nauki, udzielania akredytacji poszczególnym jednostkom organizacyjnym uczelni prowadzącym kierunki studiów.

Korporacje są ekspansywne, silne i dynamiczne także na skutek realizacji badań nad własnym środowiskiem, nad istotą ich działania w świecie społecznym. Wykorzystują efekty studiów i badań empirycznych nad organizacją pracy w korporacji i nad ich rolą w rozwoju ekonomicznym i społecznym. Niektórzy badacze tej problematyki uznają korporacje za najwyższą formę rozwoju cywilizacyjnego ludzkości. Zajmują się zatem także własnymi sprawami.

Badania (Wolke, 1984; Kozusznik, 2002; Terelak, 2005) nad efektywnością pracy w korporacji doprowadziły naukowców do takich oto wniosków: po pierwsze, w ocenie efektywności pracy nie należy stosować zasady „kija i marchewki”, czyli przemysłowego systemu nagród i kar. Pracownicy muszą mieć poczucie docenienia ich dojrzałości w realizacji powierzonych zadań, w kreatywnym podejściu do ich realizacji przez kierownictwo organizacji. Operowanie karami i nagrodami, właściwe systemom edukacyjnym i organizacjom wychowawczym w działalności społecznej i ekonomicznej, w korporacji się nie sprawdza. Bardziej skuteczne jest motywowanie poprzez uruchamianie szybkich ścieżek awansowych i wynikający z tego wzrost wynagrodzenia i premiowanie niezwykłych pomysłów.

Po drugie, w nowoczesnej korporacji ważne wydaje się stwarzanie warunków do spełniania się potrzeb intelektualnych pracowników, rozwoju różnych płaszczyzn myślenia twórczego, nauki nowych umiejętności i poszerzanie zakresu kolejnych obszarów wiedzy technicznej, ekonomicznej, społecznej czy w sferze kultury symbolicznej i kultury organizacyjnej.

Po trzecie, istotnym elementem rozwoju korporacji jest usensowienie, nadawanie sensu, codziennej pracy. Nie powinna być ona nudnym, uciążliwym obowiązkiem, ale wartościowym działaniem przynoszącym korzyści i korporacji, i krajowi, i ludzkości w nieustannym postępie cywilizacyjnym.

Po czwarte, pracownicy korporacji muszą mieć warunki do wykazywania się w swojej działalności zawodowej na określonym stanowisku. Muszą mieć przekonanie o tym, iż osiągną sukces zawodowy albo są na dobrej drodze do jego uzyskania.

Po piąte, istotnym czynnikiem w działalności korporacji wydaje się przyzwolenie na podejmowanie ryzyka w obszarze profesjonalnej działalności. Unikanie ryzyka, a skupienie na efektach doraźnych zabija innowacyjność i w efekcie nie prowadzi do dynamicznego rozwoju danej instytucji. W tym aspekcie ludzkiej działalności występują wyraźne różnice między płciami. Kobiety są bardziej skłonne do nieustannego, choć powolnego pomnażania kapitału, zysków, czy osiągania sukcesów małymi krokami. Mężczyźni są skłonni do ryzyka, do otwierania nowych pól ekspansji ekonomicznej, inwestowania w niepewne obszary, podejmowania wyzwań obarczonych dużym ryzykiem niepowodzenia.

Tym argumentem niektórzy badacze uzasadniają fakt, że chociaż połowę pracowników korporacji stanowią kobiety, to jednak tylko 6% z nich zajmuje najwyższe stanowiska w hierarchii tych organizacji. Skłonność do podejmowania ryzyka właściwa mężczyznom wydaje się najważniejszym czynnikiem awansu zawodowego.

Role społeczne profesora

Na progu XX wieku w nauce światowej przetoczyły się debaty uczonych nad statusem społecznym tej właśnie kategorii społecznej. Liczba pracowników tego sektora działalności publicznej w poszczególnych państwach nieustannie się zwiększała. Powstawały nowe uczelnie, w ich obrębie wydziały i liczne katedry badawcze. Gospodarka zasysała nowe kadry dobrze wykształconych absolwentów uniwersytetów, politechnik czy szkół rolniczych, instytucje kultury i system oświaty potrzebowały nauczycieli, artystów, menadżerów sztuki, specjalistów od zaspokajania potrzeb intelektualnych i estetycznych ludzi. Obok klasy próżniaczej istotnym czynnikiem zmiany była coraz lepiej wykształcona klasa średnia i klasa robotnicza.

Naukowcy zajęli się też sami sobą, swoimi potrzebami, problemami funkcjonowania w środowisku akademickim, relacjami uczelnia — lokalna bądź narodowa społeczność. Refleksje toczone na marginesie profesjonalnej działalności badawczej i dydaktycznej zaowocowały licznymi publikacjami okazjonalnymi, których zawartość stanowiły wspomnienia, manifesty, dezyderaty kierowane do władz politycznych i kierownictwa uniwersytetów przez uczonych. Ta baza źródłowa stanowiła znakomitą podstawę do utworzenia nowej subdyscypliny wiedzy, jaką było naukoznawstwo. Z czasem pojawiła się też socjologia nauki z wyrazistym programem badań empirycznych.

Jednym z kreatorów nowej gałęzi wiedzy socjologicznej był Florian Znaniecki (1974; 1984). Realizował on między innymi badania nad społecznymi rolami uczonych. Wyodrębnił pięć podstawowych ról nauczycieli akademickich, ale głównie profesorów. W przekonaniu poznańskiego socjologa profesor jest przede wszystkim ekspertem, swoistym rzeczoznawcą. Jego wiedza z określonego obszaru nauki jest olbrzymia.

W istocie przez całe swoje życie zawodowe nieustannie pomnaża swoją wiedzę z obszaru wykładania i realizacji badań naukowych. Bez wątplenia potrafi wyjaśnić określone procesy i zjawiska, zaproponować jakiś plan działania, skonstruować urządzenie czy profesjonalnie wykonać określoną czynność. W takich sytuacjach staje się technologiem, czyli wytwórcą nowej wiedzy, rzeczy, procesu. W przekonaniu F. Znanieckiego profesor może kreować interesujące wizje rozwoju rzeczywistości w różnych jej odślonach. Bywa wizjonerem rzeczywistości. Kreśli dalekosiężne plany rozwoju gospodarczego, społecznego, niekiedy politycznego danego środowiska lokalnego czy całego społeczeństwa. Bywa wizjonerem zarówno w makro-, jak i mikroskali. Dotyka niekiedy spraw eschatologicznych, a czasami tylko ogranicza się do rozwiązywania problemów własnej katedry. Ale profesor kojarzy się przede wszystkim z mądrością. Bywa nazywany mędrcom, jeśli w środowisku tak uczelni, jak i lokalnym otaczany jest nimbem tajemniczości, posiada wyjątkową aurę społeczną, a wyrażane przez niego sądy zyskują uznanie środowiska naukowego i społecznego.

Profesor nieustannie penetruje rzeczywistość, określone jej fragmenty szczególnie go interesujące. Jest zatem eksploratorem świata.

Ukazane przez F. Znanieckiego społeczne role profesora eksponują wyjątkowy charakter jego pracy badawczej i dydaktycznej. Ten drugi aspekt poznawczy uczonego nazywa działalnością scholarchy. I tutaj wyróżnia kilka społecznych ról nauczyciela akademickiego. Jak pisze F. Znaniecki, profesor w roli scholarchy występuje niekiedy jako odkrywca prawdy o rzeczywistości. Realizuje badania, których wyniki prezentuje na swoich wykładach dla studentów, na konferencjach specjalistycznych czy otwartych debatach publicznych. Niektórzy uczeni realizują się w roli systematyków wiedzy. Nie tyle odkrywają nową wiedzę o rzeczywistości, bo tę zdobywają inni, ale tę nową wiedzę porządkują. Konstruują nowe koncepcje, niekiedy także teorie na podstawie odkryć i ustaleń dokonanych przez kreatorów wiedzy naukowej. Scalają różne elementy cząstkowych teorii i efektów badań naukowych. Są w tym zakresie bardzo kreatywni, chociaż operują materiałem wytworzonym już niegdyś przez badaczy „pierwszego pola”, eksploratorów rzeczywistości, innowatorów w sferze organizacji pracy naukowej i metod analitycznych.

Niekiedy uczeni, mimo swoich licznych starań, nie odkrywają nowych praw rozwoju rzeczywistości ani też nie generują przełomowych wizji rzeczywistości społecznej. Są raczej kumulatorami wiedzy, dokonując tego drobnymi krokami. Realizują badania zwane przyczynkowymi, nie przełomowymi i nowatorskimi. Wzbogacają nieznacznie, ale nieustannie zasób wiedzy naukowej z określonej dziedziny wiedzy.

Niektórzy profesorowie występują w roli bojowników o prawdę. Niemal codziennie epatują opinię publiczną swoimi pomysłami, udzielają porad, występują w debatach publicznych z pozycji mędrców. Inni zaś realizują się w procedurze systematyzacji wiedzy z różnych obszarów badań. Stosują różnorodne strategie metodologiczne, podejścia. Ich wiedza bywa eklektyczna i skażona ahistorycznością.

Wszyscy oni jednak służą nauce. Codzienną pracą przyczyniają się do pomnażania wiedzy o rzeczywistości. Jedni czynią to z rozmachem, inni w ciszy gabinetów, jedni epatują publiczność mediów swoimi oryginalnymi sądami, inni realizują codzienną działalność dydaktyczną związaną także z upowszechnianiem wiedzy wykreowanej przez luminary nauki.

Istnieją też uczeni, których F. Znaniecki nazwał krzewicielami wiedzy, edukatorami, ludźmi zafascynowanych pouczeniem innych, upowszechnianiem wiedzy z różnych dziedzin nauki. Krzewienie jest akcją zarazem przemyślaną, z wyrazistym programem działania i swoistą misyjnością, ale niekiedy działalnością okazjonalną. Profesor – krzewiciel wiedzy wykorzystuje każde spotkanie do przekazania swoich racji, swojego stanowiska w określonych sprawach, własnego światopoglądu czy stanowiska politycznego w istotnych dla ludzi sprawach.

Istnieją autentyczni krzewiciele nauki, misjonarze nauki, pełni poczucia swojej misji społecznej, ale istnieją także krzewiciele wiedzy zatrudniani przez organy polityczne do realizacji takich działań związanych z upowszechnianiem wiedzy z jakiegoś obszaru badań naukowych ujętych jednak w jakimś przesłaniu ideowym, wyrazistych ramach światopoglądowych, z wyraźnymi odniesieniami politycznymi ugrupowania aktualnie sprawującego władzę w danym państwie. Ci drudzy są bez wątpienia emisariuszami politycznymi w rolach krzewicieli wiedzy, upowszechniaczy nauki.

Typologia ról społecznych profesorów akademickich zaproponowana przez F. Znanieckiego dotyczyła środowiska uniwersyteckiego w pierwszej połowie XX wieku, w istocie pierwszych 39 lat tamtego stulecia. Były to typy idealne w znaczeniu, jakie nadał ten autor właśnie kategorii „typ”, „typologia” (Znaniecki, 1997; 2011).

Jednak w czasach współczesnych w drugiej dekadzie XXI wieku profesor akademicki pełni nadto inne role społeczne. Typologię F. Znanieckiego można uzupełnić o kilka nowych ról, ale i te nowe na pewno nie wyczerpują charakterystyki świata akademickiego.

W czasach współczesnych profesor coraz częściej występuje w roli mediatora. Godzi zwaśnione strony we własnym środowisku, w katedrze czy na wydziale. Dostrzega grę interesów poszczególnych grup zawodowych czy różnych uczelni, wkracza w konflikty polityczne. Uspakaja napięcia społeczne.

Współczesny profesor akademicki występuje coraz częściej w roli biurokraty. Dokonuje niezliczonych wprost sprawozdań ze swojej działalności i pracowników jednostki naukowej, którą kieruje. Jako przywódca grupy nawiązuje kontakt z władzami zwierzchnimi, jego działalność jako kierownika katedry podlega ocenie różnych organów państwa, uczelni, a także współpracowników i studentów.

Profesor akademicki jest kolekcjonerem, ale nie tylko wybitnych dzieł naukowych czy dzieł sztuki, jest kolekcjonerem punktów w systemie oceny parametrycznej jego działalności badawczej i dydaktycznej. Gromadzi punkty za opublikowane teksty, za udział w konferencjach naukowych, za wypromowanych doktorantów, studentów, za uczestniczenie w rolach recenzyjnych w różnorodnych przewodach habilitacyjnych i postępowaniach o nadanie tytułu profesora kandydatom do tegoż tytułu i stanowiska.

„Uciętane” punkty stanowią podstawę do ubiegania się o środki na badania naukowe, stanowią też podstawę do kompleksowej oceny działalności naukowo-dydaktycznej i organizacyjnego pracownika uczelni.

Profesor kolekcjonuje też idee. Sam je generuje, posadawia w obrębie jakiejś teorii naukowej, zamyka w publikacji naukowej i czasami owo dzieło „chowa” do szuflady. Czeka na „lepsze” czasy, na zmianę w polityce naukowej w skali kraju czy uczelni. Uznaje swoją ideę za fascynującą, ale niebezpieczną. Nie na te

czasy. Jego wyobraźnia dotyka horyzontów rzeczywistości i badacz przewiduje ewentualne skutki swojego odkrycia dla ludzi czy świata przyrody.

Profesor jest też opiekunem naukowym licznej grupy doktorantów i studentów. Troszczy się o ich rozwój naukowy, ale także rozwój społeczny i kulturalny. Wszak wychowuje członków przyszłej elity społecznej. Musi zatem zadbać o wszechstronny rozwój swoich podopiecznych.

W czasach współczesnych występuje szeroka gama ról społecznych ludzi uczonych. W dziejowej spuściźnie kultury akademickiej klasyczne już role profesora występują nadal i zachowują wyjątkową aktualność. Pojawiają się jednak nowe wyzwania związane z postępem technologicznym, nowymi narzędziami komunikacji społecznej, nowymi formami aktywności kulturalnej, nowymi narzędziami pracy badawczej. W efekcie zmienia się społeczeństwo jako przedmiot badań naukowych, zmienia się świat naukowców. Muszą oni się jakoś określić do owych warunków społecznego funkcjonowania. Przyjmują określone postawy, wartościują świat i siebie w tej nowej rzeczywistości. Poszerzają się pola intelektualnej penetracji człowieka współczesnego.

Modele uprawiania nauki w korporacji uczonych

W debatach nad statusem uczonego, profesora akademickiego nieuchronnie pojawia się problem wartości. Dotyczy on poczucia zobowiązania moralnego uczonego do poszukiwania prawdy o rzeczywistości, do głoszenia prawdy, a także do wysokiej jakości nauczania akademickiego.

W ostatnich 100 latach przetoczyła się wielokrotnie debata w środowisku akademickim nad rolą uczonego jako badacza stojącego wobec niezwykle złożonej rzeczywistości. Określono kilka płaszczyzn tej dyskusji. Pierwsza z nich dotyczy stosunku uczonego do świata wartości, druga jego relacji do uniwersum kulturowego, zaś trzecia związana jest z wykorzystaniem jego dokonań badawczych dla rozwoju cywilizacji technicznej i ludzi jako istot biologicznych, społecznych i zarazem kulturalnych.

W tych debatach prowadzonych w środowisku akademickim określono relacje między nauką i wartościami. Można je ująć w trzech perspektywach.

Pierwsza dotyczy sądów wartościujących w nauce. Występują ona powszechnie w procedurze oceniania dorobku naukowego kandydatów do kolejnych stopni i tytułów naukowych, w krytyce akademickiej, w klasyfikowaniu teorii naukowych, we wszystkich działaniach porządkujących dorobek poszczególnych badaczy w nowe teorie i koncepcje naukowe.

Relacja druga dotyczy wartości obowiązujących w danym społeczeństwie. Wynikają one z tradycji kulturowej, religii, ideologii społecznych, systemów aksjologicznych występujących w poszczególnych kręgach społecznych. Jak się wydaje owe obowiązujące wartości są też horyzontami wyobraźni poszczególnych badaczy. W istocie mogą ograniczać obszary i kierunki badań naukowych. Niektórych elementów rzeczywistości się nie bada, bo uczyony mógłby naruszyć platformę aksjologiczną, na której opiera się życie danego społeczeństwa.

Trzecia relacja dotyka wartości jako efektu pracy badawczej profesorów. Są to wytwory intelektualne, artystyczne, technologiczne tworzone przez naukowców. Owe wartości są zarazem wytworem uczonych jak

też środkiem w komunikacji w praktyce akademickiej. Nowe wartości wzbogacają kulturę intelektualną jak i czynią postęp w sferze technologicznej.

Problematyka wzajemnych relacji nauki i wartości dotyka wprost kwestii etosu akademickiego. Przyjęta bowiem hierarchia wartości w środowisku badaczy stanowi istotny element stylu ich funkcjonowania, wynika z ogólnej orientacji kultury społecznej środowiska naukowego. Każda korporacja posiada swój etos, także korporacja uczonych.

Badania nad etosem prowadzili głównie socjologowie. Na gruncie amerykańskim realizował je między innymi Robert K. Merton (2002), a w Polsce Maria Ossowska (1983).

Wyniki tych dociekań przedstawił Janusz Goćkowski (1996; 2005). Według łódzkiego socjologa badacze zaproponowali cztery reguły etosu nauki.

Pierwsza z nich to reguła uniwersalności. Dotyczy ona prawomocności i stosowalności odkryć, sformułowanych praw rozwoju rzeczywistości, prawdy naukowej. Nieważne jest miejsce, w znaczeniu geograficznym, generowania owych nowych idei, odkryć i prawdy. Istotna jest wartość badań, ich znaczenie dla rozwoju ludzkości czy opisu i zrozumienia świata.

Kolejną jest reguła wspólnotowości. Wytwory intelektualnej działalności świata uczonych stanowią wspólny zasób wiedzy o rzeczywistości. Może doń dostąpić każdy człowiek, o ile posiada narzędzia i kompetencje poznawcze do realizacji tego typu działań poznawczych.

Trzecią jest reguła bezinteresowności. Dociekania naukowe nie są inspirowane żadnymi innymi przesłankami niż poznanie i głoszenie prawdy o świecie. Nie wyływają ze środowisk politycznych, gospodarczych, poszczególnych kręgów społecznych. Uczony dąży do poznania prawdy i głosi tę prawdę, kierując się wyłącznie własnym sumieniem moralnym i korzystając z przebogatego instrumentarium poznawczego. Prawda naukowa bywa kierunkowskazem dla jego działań badawczych.

Jest też czwarta reguła, którą nazwano regułą zorganizowanego sceptycyzmu. Każdy wytwór pracy naukowej podlega krytyce, opiniowaniu, weryfikacji w kolejnych badaniach sprawdzających nowatorskie metody poznawcze i odkrycia. W środowisku naukowym istnieje obowiązek, wręcz nakaz nieustannego powątpiewania, sceptycyzmu na wszystkich etapach procesu badawczego. Badacz porusza się w nieznanym polu pod czujnym spojrzeniem konkurentów. Weryfikacja wiedzy czyni ją pewniejszą i bardziej udowodnioną w toku wielokrotnych działań sprawdzających dokonywanych przez kolejne grupy uczonych. Dąży się tutaj do prawdy absolutnej.

Janusz Goćkowski sformułował jeszcze jedną regułę etosu nauki. Nazwał ją regułą odpowiedzialności uczonego za efekty swojej pracy badawczej. Łódzki uczony wskazuje wiele przykładów nieodpowiedzialności badaczy, które wiodły ludzkość niemal na skraj samozniszczenia. Jednak zawsze znalazł się jakiś odpowiedzialny uczony, polityk, finansista, który z gronem wielu innych, podzielających jego punkt widzenia znaczących osób, zastopował określone działania naukowe. Reguła odpowiedzialności uczonego opiera się poniekąd na idei wyobraźni moralnej (Górniewicz, 2001; Górniewicz, Piotrowski, 2014). Istota tej zdolności polega na tym, że badacz, realizując swój program analityczny, przekraczając w pewien sposób horyzonty poznawcze, przewiduje skutki swoich odkryć dla ludzkości czy tylko lokalnej społeczności albo świata przyrody. Kieruje się

swoim sumieniem moralnym i zamyka niektóre kierunki badawcze, jeśli uznaje, że ich realizacja mogłaby doprowadzić do niewyobrażalnych szkód dla świata.

Goćkowski określił także cechy osobowości człowieka nauki. Musi on, obok wielkiej wiedzy i umiejętności posługiwania się aparaturą specjalistyczną, posiadać także zdolności do konceptualizacji wiedzy, nieustannie być czujnym i krytycznym w procesie gromadzenia i opracowywania materiału empirycznego i wykazywać się także moralnym nieposłuszeństwem wobec organizatorów badań naukowych, organów państwa związanych z finansowaniem i kontrolowaniem stopnia realizacji projektów badawczych, decyzjami władz akademickich, polityką naukową w państwie. Walor nieposłuszeństwa jest wpisany w misję badawczą nauczyciela akademickiego.

Łódzki socjolog sformułował także koncepcję podmiotu etosu akademickiego. Na podstawie dokonanej przez niego analizy zasobu kadrowego polskiej nauki i efektywności badawczej poszczególnych osób, oceny ich funkcjonowania w środowisku akademickim, życiu publicznym, pracy dydaktycznej i wychowawczej, uznał, że podmiotem etosu naukowego nie są bynajmniej wszyscy uczeni, ale jedynie ci, którzy realizują w praktyce akademickiej reguły etosu nauki. A zatem jest to tylko pewien margines osób funkcjonujących w rolach kreatorów wiedzy w środowisku akademickim.

Podejście takie do reguł etosu naukowego można określić perfekcjonistycznym. Uczony kieruje się wartościami moralnymi w drodze do zrozumienia określonego wycinka badanej rzeczywistości. Nosi w sobie wielowiekową tradycję akademicką, wznosi się na barkach swoich mistrzów i licznych nauczycieli. Dostrzega nowe obszary poznania, bo ktoś już wcześniej przeczuwał ich istnienie, ale nie dysponował wystarczająco czułymi narzędziami poznawczymi, nie istniała też dotąd jakaś uogólniająca teoria objaśniająca ów fenomen rzeczywistego świata.

Ale obok idei etosu naukowego w badaniu rzeczywistości istnieją także inne podejścia analityczne. Można je określić modelami uprawiania nauki.

Występuje wiele modeli. Tutaj zostanie przedstawionych sześć najczęściej występujących w praktyce naukowej.

Model pierwszy to badania realizowane zgodnie z etosem nauki. Badacz jest zaangażowany aksjologicznie, kieruje się w swoich działaniach wartościami moralnymi. Dąży do poznania prawdy absolutnej. Pozyskaną wiedzę o świecie nieustannie weryfikuje i zachęca innych do krytycznego podejścia do owych efektów jego pracy intelektualnej.

Model drugi zakłada neutralność aksjologiczną i światopoglądową badacza. Najbardziej klasycznym przykładem jest tutaj stanowisko wyrażone w tej sprawie przez Maxa Webera (2004). Uczony nie kieruje się innymi wartościami niż tylko dążeniem do poznania prawdy. W działaniu tym ogranicza się do optymalnego wykonania zadania, uznaje tylko fakty i potrafi je właściwie odróżnić od sądów o owych faktach głoszonych przez ludzi, w tym także przedstawicieli środowiska akademickiego zaangażowanych w procesie badawczym. I co wydaje się tutaj niezwykle istotne, uczony uznaje priorytet sprawy, co oznacza, że chowa się niejako za swoim odkryciem. Bynajmniej nie eksponuje siebie jako twórcy, odkrywcy, konstruktora czy głosiciela prawdy o rzeczywistości.

Weber wyraził krytyczne stanowisko wobec uczonych głoszących prawdę *ex cathedra*, narzucających innym swój punkt widzenia, swój system wartości. Żądał wyrazistego oddzielenia wiedzy o wartościach, w tym wartościach nauki, od procesu osobistego zaangażowania w proces oceniania. Uczony nieustannie opiniujący innych, nie odróżniając faktów, odkryć od oceny o tych faktach, przekształca się w demagoga narzucającego swój system wartości środowisku akademickiemu.

W XX wieku pojawił się model efektywności naukowej. Badania były zlecane przez organizacje gospodarcze, polityków żądnych powszechnego władztwa nad ludzkością. Kierowano znaczące środki finansowe na badania przede wszystkim o charakterze aplikacyjnym. Postęp naukowy i techniczny przekładał się na sukcesy ekonomiczne zarówno poszczególnych państw, jak i koncernów gospodarczych. Badania naukowe w obszarze techniki, rolnictwa, wytwórczości i przetwórstwa poprawiały bilans ekonomiczny i PKB poszczególnych gospodarek świata. Jednak krytycy takiego podejścia do badań naukowych zauważyli istnienie luki między badaniami podstawowymi związanymi z eksploracją świata przyrody i kultury a badaniami aplikacyjnymi i przyczynkarskimi zlecanymi przez podmioty polityczne i gospodarcze. Granice poznania stały się też granicami ekspansji uczonych w wąskich, zlecanych projektach badawczych. Nie można było przekroczyć pewnych ograniczeń wynikających z braku narzędzi analitycznych czy teorii wyjaśniających jakiś obszar ludzkiego poznania. Bez badań podstawowych badania aplikacyjne nie mogły być efektywne. Badacze aplikacyjni tutaj zawsze podążali za wizjonerami i odkrywcami praw ogólnych rozwoju rzeczywistości. Kiedy politycy i przedsiębiorcy uświadomili sobie owe granice poznania, utworzyli fundusze przeznaczone na finansowanie badań podstawowych.

W XX wieku, w epoce dwóch totalitaryzmów politycznych w Europie, skonstruowano postulat realizacji badań zaangażowanych światopoglądowo, zlecanych przez podmioty polityczne. Owe zlecenia wynikały z potrzeb politycznych i społecznych. Naukę odarto z uniwersalizmu. Miała służyć polityce, zastąpić religię, wieść do sukcesu przedstawicieli władzy politycznej i jej funkcjonariuszy. Była odtąd nauka z przymiotnikiem — socjalistyczna, kapitalistyczna, neutralna wobec światopoglądu religijnego. Sama stała się światopoglądem naukowym. Jej odkrycia miały walor powszechnej akceptowalności, bezdyskusyjności, a podręczniki do nauczania określonej dyscypliny naukowej stawały się niejako biblią dla nauczycieli i uczniów. Odarto naukę z bezinteresowności, sceptycyzmu, jej wartości uniwersalnych. Nauka miała swoje miejsce generowania idei, państwo, uczelnię, swoich kapłanów i kontrolerów poprawności politycznej.

Model progresywnego rozwoju nauki i społeczeństwa opiera się na polityce naukowej wynikającej zarówno z korzyści płynących z prowadzonych przez uczonych badań dla państwa i społeczeństwa, jak też z refleksji nad istotą nauki, budowania nowej świadomości opartej na przesłankach naukowych. Oryginalne odkrycia oraz badania typu aplikacyjnego służą wszystkim ludziom. Ważne są nie tylko wytwory pracy intelektualnej z obszarów poszczególnych dyscyplin szczegółowych, ale także wyniki dociekań filozofów, specjalistów z zakresu naukoznawstwa nad statusem poznawczym teorii, rolą uczonych w społeczeństwie, nowymi technologiami i ich możliwościami edukacyjnymi, właściwą polityką finansowania badań naukowych. W XXI wieku rozwój społeczny wynika z aplikacyjnego charakteru odkryć naukowych. Zwiększa się świadomość ludzi

o znaczeniu nauki w ich życiu. Powstaje społeczeństwo oparte na wiedzy. Jest to model odpowiedzialnego rozwoju nauki i gospodarki. Są one wprzęgnięte w rozwój cywilizacyjny ludzkości.

Istnieje też model eklektyczny uprawiania nauki. Zdaje się, że nawet dominuje on w dziejach ludzkości. W praktyce akademickiej naraz występują różnorodne postawy badaczy wobec istoty pracy naukowej. Każdy uczony jest po trosze zwolennikiem aksjologicznego zaangażowania w procesie eksploracji rzeczywistości, poniekąd też przyjmuje postawę neutralności światopoglądowej, której założenia najpełniej przedłożył w naukach społecznych M. Weber. Musi liczyć się z realiami funkcjonowania w określonym ładzie prawnym, obowiązujących regulacjach i kierować się literą prawa w procesie organizowania i prowadzenia badań naukowych. Swoje dociekania nad jakimś fragmentem świata natury lub kultury upowszechnia w środowisku akademickim, istotnie wzbogacając uniwersum wartości nauki. One zaś są treścią głoszonych przez nauczycieli akademickich wykładów dla studentów i innych osób zainteresowanych daną problematyką. Badacz funkcjonuje w grupie ludzi związanych z budowaniem społeczeństwa opartego na wiedzy, ludzi wyznających światopogląd naukowy. A zatem wypełnia misję edukacyjną i naukową wynikającą wprost ze strategii rozwoju społecznego krajów Unii Europejskiej.

W praktyce badawczej akademika nie istnieje tylko jeden model uprawiania nauki. Zdaje się, że konglomerat różnych postaw do przedmiotu swojej działalności występuje u znacznej części współczesnych naukowców. Jedni są skłonni realizować misję badawczą i edukacyjną na podstawie systemu wartości moralnych dzisiaj ujętych w kodeks etyczny naukowca, inni są bardziej skupieni na merkantylnych wartościach uprawiania nauki, pozyskiwaniu środków na badania i czerpaniu korzyści z tej działalności. Niektórzy są wierni doktrynie realizacji badań inspirowanych przez organy państwa i przyczyniają się do powiększania PKB, a inni skrywają się za swoimi badaniami, eksponując wyniki własnych dociekań nad rzeczywistością. Objasniają świat, zachwalając jego walory, a nie siebie jako odkrywców owego piękna.

Dylematy moralne przedstawicieli korporacji uczonych

W nieustannym łańcuchu pokoleń badaczy pojawia się pytanie o własne korzenie intelektualne uczonego, skąd wziął się w tym świecie eksploratorów rzeczywistości, dokąd zmierza, co mu przeszkadza w działalności badawczej, jaką ma samoocenę własnej aktywności naukowej, jakie wartości wyznaje i jaki model nauki uprawia.

Osobiście najbliższe są mi dwa pierwsze modele. Pierwszy z nich dotyka istoty uniwersum nauki, drugi zaś — postawy moralnej badacza. Pozostałe modele mają swoje odniesienia do pragmatyki politycznej, także ten progresywny. Bo w istocie jest on pewną doktryną polityczną opierającą się na przesłankach naukowych i wzmacniających rolę nauki w rozwoju gospodarczym i społecznym poszczególnych państw przede wszystkim Unii Europejskiej. I chociaż bliskie mi są owe modele, to zapewne jak tysiące innych badaczy problemów społecznych w praktyce realizują model eklektyczny, bo takie są realia uprawiania nauki i dydaktyki akademickiej w XXI wieku. Odsunięty został model naukowca politycznie zaangażowanego, ale pokusa, by taki system powrócił, jest nadal źródłem inspiracji różnych partii i systemów politycznych na świecie.

Jednak nawet w okresach największego ciemnienia środowiska akademickiego przez władze polityczne w okresie nazizmu i komunizmu istniały tam enklawy wolności myślenia i konspiracyjnego choćby głoszenia prawdy o świecie, wcale nie upolitycznionym. Naukowcy przeszli gehennę wojenną i polityczną. Bywali usuwani z uczelni, cofano im prawo głoszenia wiedzy naukowej i prowadzenia badań, ale w tych trudnych momentach zachowywali swoją niezłomną postawę moralną i byli wierni prawdzie naukowej, etosowi nauki, sumieniu moralnemu badacza i nauczyciela akademickiego. Znaczna część środowiska akademickiego poddawała się woli władzy politycznej, chociaż z oporami, inni zachowali neutralność, inni pozostali wierni nauce. Nie oczekiwali żadnych gratyfikacji materialnych i takich też się nie doczekali. Byli raczej szykanowani i wyśmiewani w środowisku nowej nauki, dopiero po zmianie ustroju totalitarnego i często po śmierci docenieni.

W sytuacjach kryzysowych naukowcy przyjmują różne postawy. Martin Heidegger przystał do nazistów i głosił pochwałę faszyzmu. Z czasem wycofał się ze swego pierwotnego stanowiska politycznego, ale legitymacji przynależności do NSDAP nigdy nie zwrócił partii. Bardziej przedsiębiorczy badacze znaleźli zatrudnienie na uniwersytetach zagranicznych i opuścili rodzinne ziemie. Tam głosili swoje teorie i koncepcje badawcze, nauczali młodzież akademicką, przeprowadzali przewody doktorskie. Inni pozostali w kraju, przystosowując się do warunków nowego ładu politycznego i poniekąd też moralnego.

Znany jest przykład postawy moralnej i poczucia wolności głoszenia prawdy naukowej przez Karla Jaspersa w okresie panowania systemu faszystowskiego w Niemczech czy działalność naukowa w okresie stalinizmu w Polsce podejmowana przez Marię i Stanisława Ossowskich. Byli wierni etosowi akademickiemu i prawdzie naukowej. Głosili swoje idee w konspiracji. Otrzymali bowiem zakaz realizacji misji nauczycielskiej na uniwersytecie.

Na wszystkich uczelniach podkreśla się misję naukowca, jego rolę w modernizacji świata gospodarczego i społecznego, wskazuje się na jego relacje ze studentami, współpracownikami, z szerszym otoczeniem społecznym. Uczony bywa oceniany ze względu na rodzaj prowadzonej działalności badawczej, upowszechnianie wiedzy naukowej, prowadzoną działalność dydaktyczną. Opracowano zasady etyczne pracy naukowca. Powołano komisje dyscyplinarne rozpatrujące przewinienia badaczy w sferze zachowania prawa własności intelektualnej, współżycia społecznego czy działalności edukacyjnej. Uczony, funkcjonując w korporacji, musi przestrzegać zasad tej organizacji.

Dylematy badacza zjawisk przyrodniczych i wartości kultury jako członka korporacji uczonych wynikają z kilku istotnych przesłanek. Po pierwsze, badacz preferuje pewien model uprawiania nauki. Jako zwolennik modelu zgodności z etosem uczonego wyzybywa się pokus materialnych i gratyfikacji wynikających ze sprawowania władztwa w strukturach akademickiego świata. Jeśli pragnie zachować neutralność aksjologiczną, chowa się za produktem własnej aktywności i nie wartościuje rzeczywistości. Analizuje wyłącznie fakty. A praktyka życia akademika opiera się współcześnie na niezwykle ekspansywnej działalności opiniodawczej. Jeśli włącza się w rozwój gospodarczy i społeczny swojego państwa, traci z pola widzenia wartości uniwersum nauki, a skupia się wyłącznie na aplikacyjnym charakterze badań naukowych poniekąd zlecanych przez podmioty polityczne i gospodarcze. Jako zwolennik modelu eklektycznego nie przeżywa żadnych z tych dylema-

tów, bo stara się nie ograniczać swojej działalności problematyką aksjologiczną, nie doświadcza kryzysu wartości.

Drugi obszar występowania dylematów moralnych naukowca dotyczy sfery funkcjonowania w grupie społecznej. W czasach współczesnych podkreśla się znaczenie zespołów badawczych w skutecznej realizacji projektów naukowych. Prymat zespołowości nad podejściem indywidualnym zauważalny jest szczególnie w naukach technicznych i naukach o życiu. Podział zadań między uczonymi, w opinii zwolenników tego stanowiska, zwiększa efektywność procesu badawczego. Jednak gra zespołowa wymaga sprawnego kierowania, rozwiązywania naturalnie pojawiających się konfliktów, uprzedzeń, waśni, uczucia zazdrości o większy sukces kolegi z zespołu, o równość w dostępie do środków finansowych i uczestnictwo w przygotowaniu publikacji naukowych. Wszędzie tam występuje rywalizacja rodząca konflikty, które musi rozwiązywać lider zespołu badawczego.

Takich dylematów unikają indywidualiści w procesie badawczym. Ale podlegają procedurze opiniowania ich dorobku przez innych indywidualistów działających na tym samym polu badań naukowych. I tam jest też przestrzeń do otwartej wrogości, zazdrości, kierowania się w wyrażaniu ocen innymi przesłankami aniżeli wierność prawdzie naukowej i metodologii badań. W każdym środowisku występują gry interesów i konflikty międzyludzkie.

Nauka jako praktyczna działalność badawcza jest realizowana przez ludzi o określonych poglądach, o wyrazistym systemie wartości, zanurzonych w historii własnego kraju, regionu i uczelni. Nauka jest działalnością społeczną i podziela z wszystkimi innymi formami praktyki mankamenty ludzkiej natury, zawieść, dążenie do szybkiego osiągnięcia sukcesu, wysokiej pozycji w hierarchii akademickiej, elastycznego działania w świecie korporacji, wpływania na ludzi poprzez wyrażane stanowiska i opinie.

Trzeci obszar ujawniania się dylematów moralnych naukowców dotyka kwestii politycznych. System polityczny wyraźnie scentralizowany dyscyplinuje także świat uczonych. Istnieją tam wyraźne granice dostępności do środków na badania naukowe, opracowane procedury ubiegania się o środki, tryb ich rozliczania, a także możliwości wykorzystania wyników badań tak w sferze gospodarki, jak i kultury, ale przede wszystkim w działalności politycznej. Nauka jest wówczas wprzęgnięta w utrzymanie istniejącego dotąd ładu politycznego. Konserwuje zatem system i staje się ogniwem panowania nad społeczeństwem. Dylematem uczonych jest świadomość bycia elementem mechanizmu władzy politycznej.

No i płaszczyzna najistotniejsza dla rozpatrywania problematyki moralnej uczonego – na ile służy on uniwersum prawdy naukowej. Jego misja badawcza i edukacyjna opiera się na wartości prawdy. Każdy uczyony, jak się wydaje, dąży do prawdy absolutnej poprzez odkrywanie praw rzeczywistości i nieustanną weryfikację zarówno metod poznawczych, jak i efektów tych badań. W opinii J. Goćkowskiego (1999) nie wszyscy naukowcy są podmiotem etosu naukowego, a jedynie ci, którzy realizują jego zasady opracowane przez wybitnych specjalistów z zakresu naukoznawstwa i etyki badań naukowych. Tak zatem dylemat ten dotyka niewielu uczonych.

Bibliografia

- Balcerzak M. (2013). *Planeta korporacja*. Warszawa: The Facto.
- Brzeziński S., Gajda J., Rzepka A. (red.) (2016). *Wiedza, kapitał ludzki, gospodarka*. Częstochowa: Wydawnictwo Wydziału Zarządzania Politechniki Częstochowskiej.
- Goćkowski J. (1996). *Ethos nauki i role uczonych*. Kraków: Wydawnictwo Secesja.
- Goćkowski J. (2005). Normy ethosu nauki a realia ekologicznej pracy naukowej. *Roczniki Nauk Społecznych*, 33, 1.
- Goćkowski J. (1999). *Uniwersytet i tradycja w nauce*. Kraków: Wydawnictwo Secesja.
- Goćkowski J. (2009). Siedem powinności zawodowych uczzonego. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 3-4.
- Gordon M. (2014). *Słownik polsko-łaciński; łacińsko-polski*. Wodzisław Śląski: Usługi Poligraficzne i Wydawnicze Legis.
- Górniewicz J. (2001). *Kategorie pedagogiczne – wyobraźnia moralna*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Górniewicz J., Piotrowski P. (2014). *Uniwersytet jako źródło wartości kultury. Szkice filozoficzno-humanistyczne*. Olsztyn: Pracownia Wydawnicza Elset.
- Kleszcz R. (2011). Nauczyciel akademicki; neutralność czy aksjologiczne zaangażowanie. *Etyka*, 4.
- Kloc K., Chmielewska E. (red.) (2004). *Dobre obyczaje w kształceniu akademickim*. Warszawa: Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych.
- Kożusznik B. (2002). *Psychologia zespołu pracowniczego – doskonalenie efektywności*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Merton R.K. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Młokosiewicz M. (red.) (2016). *Kapitał ludzki – rozwój ku wartościom*. Szczecin: Volumen.
- Ossowska M. (1983). O człowieku, moralności i nauce. *Miscellanea*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Piekarski R. (2016). Osądy wartościujące w naukach społecznych i filozofii politycznej; dyskusja stanowiska Maxa Webera. *Ruch Filozoficzny*, 2.
- Szramowski D. (2015). *Kapitał ludzki w mikro i małych przedsiębiorstwach*. Warszawa: Ce De Wu.
- Terelak J.F. (2005). *Psychologia organizacji i zarządzania*. Warszawa: Difin.
- Trzaska F. (red.) (1989). *Polska Korporacja Akademicka Welecja 1883-1988*. Warszawa: PKA Welecja.
- Weber M. (2004). *Racjonalność, władza, odczarowanie*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Weber M. (2011). *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Węgrzecki A. (2004). Sylwetka aksjologiczna nauczyciela akademickiego. W: K. Kloc, E. Chmielewska (red.), *Dobre obyczaje w kształceniu akademickim*. Warszawa: Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych.

- Wolke R. (1984). *Koszty a efektywność gospodarcza*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.
- Woźnicki J. (2007). *Uczelnie akademickie jako instytucje życia publicznego*. Warszawa: Fundacja Rektorów Polskich.
- Woźnicki J. (2008). Inwestowanie w kapitał ludzki i rozwój sektora wiedzy w Polsce. *Nauka*, 1.
- Woźnicki J. (red.) (2013). *Misja i służebność uniwersytetu w XXI wieku*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej.
- Załęski P. (2003). Typy idealne w socjologii religii Maxa Webera. Analiza struktury kategoryzującej pole religijne. *Kultura i Społeczeństwo*, 1.
- Znaniński F. (1974). *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Znaniński F. (1984). *Społeczne role uczonych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Znaniński F. (1997). *Społeczna rola studenta uniwersytetu*. Poznań: Nakom.
- Znaniński F. (2011). *Relacje społeczne i role społeczne; niedokończona socjologia systematyczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Summary

University professor as a member of scholar corporation and his moral dilemmas

The article presents the image of a professor-scholar as a member of an academic corporation experiencing everyday moral dilemmas related to both the subject of the study, the research procedure, the analysis of research results and their presentation in the form of a scientific publication. A professor has various roles in the academic community, as well as in the local environment, has a peculiar ethos and his moral values, as a researcher and a lecturer, are constantly evaluated. He himself creates the cognitive values as a result of his intellectual activity. He implements a research paradigm, a model for practicing science.

Keywords: academic teacher, professor, scholar's moral dilemmas, professor's ethos, models of science, values in corporations of scholars